

WITOLD HENSEL

## NA ŚLADACH MIESZKOWEJ STOLICY

(ODKRYCIA NA OSTROWIE TUMSKIM W POZNANIU.)

Wykopaliska na Ostrowie Tumskim w Poznaniu mają już swoją historię. Rozpoczęte z inicjatywy prof. dra J. Kostrzewskiego, któremu w pracy tej dzielnie sekundował ówczesny jego asystent dr Zdzisław Rajewski, trwały do chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Kierownictwo miejscowe tych prac, finansowanych przez Zarząd Miejski m. Poznania, spoczywało w rękach wyżej podpisanego i Łużyczanina mgra Wojciecha Koczki. W ciągu dwóch sezonów wykopaliskowych, w 1938 i 1939 r. osiągnięto zupełnie nieoczekiwane wyniki. Rozpoczynając te roboty nie mieliśmy absolutnie żadnej pewności, czy przypadkiem w czasie wielkich prac fortyfikacyjnych, przeprowadzanych w Poznaniu w połowie XIX wieku, nie zostały urządzenia obronne znanego tu ze źródeł historycznych grodu całkowicie zniszczone. Jedynym punktem zaczepienia była okoliczność, że gród musiał się znajdować w pobliżu katedry oraz kościoła NMPanny. Tak mniemali historycy, choć zgody wśród nich pod tym względem nie było<sup>1)</sup>. Wynikiem tych robót, przeprowadzanych w 1938 r. na placu przed katedrą, a w 1939 r. na trawniku na południe od kościoła NMPanny, na ul. Lubrańskiego i w ogrodzie Seminarium Duchownego, było stwierdzenie rozmaitych faz w zabudowie Ostrowu Tumskiego. Jakkolwiek trudności techniczne uniemożliwiły zbadanie najniższych warstw zabytkowych, już te próbne badania pokazały, że osadnictwo sięga tu niewątpliwie lat sprzed powstania państwa polskiego. Uzyskano wówczas pełniejsze dane<sup>2)</sup> o zabudowie tego miejsca za czasów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego oraz następnych władców, aż do chwili przeniesienia siedziby książęcej na Górę Przemysława, tzn. do połowy XIII wieku. Przerwane przez działania wojenne roboty podjęte zostały na nowo 1 września 1946. Zniszczenia, jakich dokonała wojna w dostojnej katedrze poznańskiej, i konieczność dania jej nowej, wspólniejszej niż poprzednio szaty — pozwoliły dzięki wielkiej życzliwości J. E. ks. Arcybiskupa Dymka i Kapituły Metropolital-

<sup>1)</sup> W. Hensel: Jeszcze gród Chrobrego (Kurier Poznański, r. 1938, nr 442, str. 9).

<sup>2)</sup> W. Hensel: Kronika m. Poznania, r. XVI, str. 222—240 i 484—507 oraz Z otchłani wieków, r. XIII, str. 131—143.

nej Poznańskiej z jej Prepozytem ks. inf. Mędlewskim na czele wykorzystać jedyną nadarżającą się okazję zbadania dziejów tego tak brzemienneho wypadkami historycznymi miejsca. Równocześnie rozpoczęto roboty w ogrodzie przy ul. Ostrów Tumski 10, położonym w sąsiedztwie kościoła NMPanny, tj. w miejscu, gdzie przypuszczalnie znajdował się ośrodek grodu Mieczysława I. Prace prowadzi — Poznański Urząd Konserwatorski i Poznańska Dyrekcja Odbudowy. Kierownictwo naukowe spoczywa w rękach wyżej podpisanego z ramienia Instytutu Prehistorycznego UP oraz konserwatora mgra Kępińskiego, techniczne — w rękach inż. Śmigaja. W czasie prac tych wiernym i niezastąpionym moim współpracownikiem jest asystent Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu Włodzimirz Szafranski, który często przy parostopniowym mrozie wykonywał precyzyjne rysunki. Współpracują z nami w zakresie swych dyscyplin: geolog, dr Czekalska, oraz chemik, doc. dr Kapitańczyk.

#### WYNIKI BADAŃ PRZEDWOJENNYCH

Szkic poniższy ma zapoznać czytelnika z dotychczasowymi — choć niepełnymi i we wszystkich szczegółach niezupełnie jasnymi — wynikami badań i ich perspektywami na przyszłość. Muszę tu podkreślić, że nie wglębiam się w nim w te szczegóły, których opracowanie należy się specjalistom innych dyscyplin.

Do najciekawszych odkryć przedwojennych należało bezsprzecznie zbadanie urządzeń obronnych grodu i podgrodzia z czasów Mieczysława I. Odsłonięto wówczas na Placu Katedralnym na głębokości 5,5 m wał obronny o kamiennieo-drewnianej konstrukcji, pobudowany tarasowato (ryc. 1). Niższa jego część zewnętrzna, stanowiąca rodzaj ławy, zachowana do wysokości 3,10 m, a pierwotnie prawdopodobnie ok. 4 m wysoka, zbudowana była z kamieni polnych, spoczywających na fundamencie drewnianym, posiadającym ściany zewnętrzne wiązane na węgiel i umocnione hakami<sup>3)</sup>, uzyskanymi przez wykorzystanie sęków

<sup>3)</sup> Warto tu nadmienić, że podobne hakowe wzmocnienie spotykamy, co już wielokrotnie podkreślano — jak dotąd — jedynie u wałów grodów polskich. Poza Poznaniem stwierdzono je tylko w Gnieźnie i Santoku. Wypada tu również powiedzieć (na podstawie informacji otrzymanej w Gnieźnie od podmiatruza Groblewskiego), że ściana zewnętrzna wału obronnego odkrytego na Górze Lecha przez ks. bpa Laubitza nie była — jak przypuszczałem (Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy, Przegląd Wielkopolski, r. II, str. 194) — zbudowana z pojedynczo na sobie układanych dyli drewnianych wzmocnionych słupami oraz hakami, lecz że był to wał o konstrukcji podobnej jak dolna część ławy kamiennej w Poznaniu, który został tylko dodatkowo wzmocniony przy pomocy słupów pionowych. Odpada stąd zupełnie daleka analogia duńska podana przeze mnie

drzew (ryc. 2). Warstw drewna z tymi hakami stwierdzono 5, a być może było ich więcej, i one to zabezpieczały żadną zaprawą nie wiązane kamienie przed rozsunięciem się. Z tą kondygnacją drewniano-kamienną, szeroką 4,60 m, łączyła się bezpośrednio kondygnacja drewniano-ziemna, która w niektórych partiach zachowała się prawie do samego poziomu ulicy, a więc do ca 5 m. Była ona zbudowana ze zwężająco się ku górze na przemian podłużnie i poprzecznie układanych warstw łupanych i niełupanych dyli drewnianych. Część ta była ponadto wzmocniona dołem gęsto przy sobie wkopanymi palami drewnianymi, zachowanymi do wysokości 1,20 m. Niestety wału tego nie dało się z przyczyn od nas niezależnych przekopać w całości i stąd o szerokości jego powiedzieć jedynie możemy, że wynosiła ona ponad 20 m. Z charakterystycznego zagięcia jego końców na zbadanym przez nas odcinku na Placu Katedralnym oraz dzięki stwierdzeniu dalszego jego biegu w czasie przekopów, przeprowadzanych na trawniku położonym na południe od kościoła NMPanny, wnosić możemy, że otaczał on na kształt koła teren, którego centrum znajduje się mniej więcej w pobliżu szczytowej ściany kościoła NMPanny.

Był to więc gród niewielki o średnicy wynoszącej ok. 100 m. Z odkryć dokonanych na ul. Lubrańskiego oraz w ogrodzie Seminarium wiadomo, że ulicą Lubrańskiego, a dalej po linii rzeki Cybiny ulicą Zagórze oraz wzdłuż brzegu Warty biegł inny, o czysto drewnianej konstrukcji wał otaczający podgrodzie. Z planów zaś starego Poznania, których najwięcej opublikował Henryk Münch, jasno przebija wyspowy charakter Ostrowu Tumskiego w wiekach poprzednich. Otrzymujemy stąd obraz, że było to miejsce z natury obronne, ufortyfikowane solidnie przez pierwszego historycznego władcę polskiego.

#### OBECNE BADANIA

O ile prace przedwojenne koncentrowały się głównie około zbadania urządzeń obronnych z czasów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, to obecnie objęły one swym zasięgiem głównie badanie zabudowania wnętrza grodu oraz losów katedry. Intereso-

w powyższym artykule. A fakt, że „Die Bauart — jak musiał przyznać obok Jahnkuhna również inny prehistoryk niemiecki, Unverzagt — der Umwallung und der Häuser war in den wikingischen und slavischen Plätzen durchaus verschieden“ (Unverzagt w serii Deutschland und Polen, t. 20, Lipsk 1942, str. 282). Tak więc i z tej strony teza o północnym pochodzeniu Piastów nie zyskała poparcia (Por. Z. Wojciechowski: Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku, Katowice 1939).

wało nas szczególnie zagadnienie wyglądu i czasu powstania najstarszej świątyni chrześcijańskiej w Poznaniu oraz pytanie, czy została ona pobudowana na miejscu dawnej pogańskiej budowli. Już dzięki odkryciom przedwojennym wiadomo było, że katedra poznańska, podobnie jak gnieźnieńska oraz wrocławska, znajdowała się pierwotnie na podgrodzium. Wówczas też stwierdzono, że nie mogło być dużej przestrzeni niezabudowanej pomiędzy wałem grodowym a katedrą. Badania przeszloroczne, prowadzone w prezbiterium kościoła katedralnego, pozwoliły ustalić, że prawdopodobnie pomiędzy drugą połową X a początkiem XI wieku wzniesiona tu została budowla prostokątna, której mury pobudowane z kamienia łączonego zaprawą wapienną były 1,40 m szerokie. Dolne jej szczątki (ryc. 3) odkryto na głębokości ca 4 m. Charakterystyczne licowanie ścian zewnętrznych płasko łupanymi kamieniami wskazuje, że był to kościół wzniesiony w stylu przedromańskim. Bliższe uwagi odkryciu temu poświęcą niewątpliwie historycy sztuki. Od siebie dodać tylko możemy, że wśród znanych dotąd w Polsce budowli przedromańskich kościoł poznański wyróżnia się swoim kształtem. Jest bowiem budowlą prostokątną, a nie rotundą, jak wzniesione w podobnym stylu kościoły w Krakowie (św. Feliks i Adaukt), Gnieźnie, Ostrowie Lednickim i Cieszynie.

Mniej pomyślnie — jak dotąd — są wyniki osiągnięte w ogródku kanonii przy ul. Ostrów Tumski 10, sąsiadującej bezpośrednio z kościołem NMPanny. Nie udało się mianowicie uzyskać pewności, czy poziom, jaki osiągnęliśmy obecnie (3,50 m poniżej powierzchni), odpowiada czasom Mieczysława I. Już dzisiaj natomiast powiedzieć możemy, że trafne było przypuszczenie ks. Likowskiego oraz piszącego te słowa<sup>4)</sup>, iż kościółek NMPanny stał na wyniesieniu, „in summo“. W profilu bowiem wykopu wyraźnie śledzimy dość znaczny skłon warstw w kierunku Placu Katedralnego. Tak więc notatka historyczna rozmaicie przez historyków interpretowana nabiera obecnie właściwego wyrazu.

Ubogo przedstawia się plon zabytkowy przeszlorocznych prac. Prócz bowiem ułamków naczyń glinianych oraz kości zwierzęcych znaleziono tu zaledwie kilka drobniejszych zabytków, jak szydła rogowe itp. Ubóstwo to wynika z prostego faktu, że badania objęły tylko mały odcinek terenu. W latach bowiem poprzednich na podgrodzium Mieczysławowym znaleziono najliczniejsze i naj-

<sup>4)</sup> W. Hensel: Zagadnienie początków Poznania i kwestia jego stołecznego charakteru (Kronika m. Poznania, r. XVI, str. 492).

ciekawsze zabytki, m. i. cały szereg ciekawych wyrobów drewnianych, wśród których wyróżnić należy stępę nożną.

Nie znamy jeszcze przyczyn zniszczenia grodu Mieszkowego. Gruba, sięgająca w niektórych miejscach 2 m, warstwa piasku o jednolitym zabarwieniu, stwierdzona na Placu Katedralnym, nasywała mi przypuszczenie, że duża powódź w początkowych latach panowania Bolesława Chrobrego zmusiła mieszkańców do zabezpieczenia się przed następnymi wybrykami natury i podjęcia gigantycznej — jak na owe czasy — roboty niwelacyjnej. Wniosek ten tym łatwiej mogłem postawić, że badania przeprowadzone przez geologa mgra Paulo nie wykazały, by był to piasek powodziowy. W nowej tej fazie osadnictwa na Ostrowie Tumskim, przypadającej na okres panowania Bolesława Chrobrego, nastąpić musiało zatarcie dawnego podziału tego miejsca na dwa człony obronne: gród i pogrodzie, a powstaje tutaj duża warownia obejmująca całą wyspę. Wtedy też katedra włączona zostaje w obręb murów grodowych, a podgrodzie przenosi się na Śródkę. Byt tego grodu kończy się w 1038 r., kiedy w czasie najazdu Brzetysława czeskiego zostaje on spalony. Ślady tego pożaru dochowały się doskonale w postaci stwierdzonej na wszystkich badanych odcinkach grubej warstwy spalenizny. Wtedy też prawdopodobnie spłonęła katedra poznańska, jak świadczą liczne węgielki drzewne znajdujące wśród jej przedromańskich ruin.

Dalsze losy Ostrowu Tumskiego nie są zupełnie jeszcze w świetle posiadanych materiałów jasne. Uderza w każdym razie, że — w prezbiterium katedry nie natrafiono na ślad budowli romańskiej i że kamienie z budowli przedromańskiej zostały częściowo wylupane, a resztki murów zasypane gruzem ceglany w XIII lub XIV wieku (ryc. 4). Wtedy też przypuszczalnie z miejsc okolicznych zostaje przywieziona ziemia i poziom tego miejsca podniesiony o ca 3 metry. O tym, że istniał tu również kościół romański, świadczy pośrednio część kapitelu z XII wieku, tkwiąca w fundamentach gotyckiej katedry.

Nie wyjaśniono też czasu powstania ani przeznaczenia odkrytej w ogrodzie przy kościele NMPanny konstrukcji kamiennej (ryc. 5), co zostawić będzie trzeba do prac wiosennych.

W świetle dotychczasowych wyników prac wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim dwa zagadnienia szczególnie wybijają się na czoło, a mianowicie pobudowanie w Poznaniu wału grodowego o niespotykanych — jak dotąd — na ziemiach słowiańskich rozmiarach, co podkreślił również Unverzagt<sup>4a</sup>), oraz postawienie tu kamiennej świątyni.

## POZNAŃ STOLICĄ PAŃSTWA

Fakt pierwszy dowodzi, co już podkreślaliśmy na innym miejscu, że Poznań w drugiej połowie X wieku posiadał wyjątkowe znaczenie dla państwa polskiego. Drugi zaś — o ile potwierdzi się nasze datowanie — świadczy, że już w początkach obok prawdopodobnej kaplicy zamkowej, na której miejscu stoi dziś kościół NMPanny, znajdował się tu, podobnie jak w Gnieźnie<sup>5)</sup>, na podgrodziu kościół katedralny. Fakt pierwszy skłonił mnie przed wojną do wysunięcia przypuszczenia<sup>6)</sup>, że Poznań był w czasach panowania Mieczysława I stolicą Polski. Domniemanie moje opierało się dalej na wcześniejszych domysłach historyków tej miary, co Kazimierz Tymieniecki, który pisał<sup>7)</sup>: „Związanie stolicy biskupiej z Poznaniem tłumaczy się tym, że tam musiała się znajdować główna siedziba Mieszka“. Wobec tego, że nie jest to okres, w którym wg słów Bujaka, jak „w czasach chrześcijańskich w stolicy były złożone symbole władzy państwowej, skarbiec i archiwum państwowe oraz insygnia koronacyjne, gdy państwo było królestwem“<sup>8)</sup>, można uznać pojęcie głównej siedziby jako równorzędne z pojęciem stolicy państwa. Nietrafne więc było zdanie Koczego<sup>9)</sup>, jakoby o „stołeczności Poznania przed rokiem 1138 nigdy nie było mowy między historykami“. Tym więcej, że ci, którzy zagadnieniem tym się zajmowali, m. i. sam Koczy<sup>10)</sup>, wyraźnie wskazują na stronienie pierwszych Piastów od Gniezna, podświadomie jakby odczuwając kruchość tezy o stołeczności Gniezna w okresie panowania Mieczysława I a szczególnie w latach poprzedzających wystawienie dokumentu „Dagome iudex“.

Nie możemy dziś z całą pewnością odpowiedzieć na pytanie, w czym tkwiła przyczyna przeniesienia głównego ośrodka państwa Mieszkowego<sup>11)</sup> do Poznania. Nie będziemy jednak dalecy

<sup>5)</sup> Ciekawe i cenne uwagi na temat odkryć w gnieźnieńskim kościele katedralnym wypowiedział ostatnio (30.12.1946) na zebraniu Komisji Historii Sztuki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk mgr Kepiński. Wśród chrześcijańskich budowli przedgotyckich wyróżnił on trzy stylowo różne kościoły. Najstarszy z nich, pobudowany w kształcie rotundy przez Mieczysława I, a spalony w 1018 r., miał powstać pod wpływem sztuki włoskiej, przy czym wpływ na tę budowlę niekoniecznie musiał być pośredni (przez Czechy).

<sup>6)</sup> Kronika m. Poznania, r. XVI, str. 506.

<sup>7)</sup> K. Tymieniecki: Dzieje polityczne Polski Piastowskiej. Wiedza o Polsce, t. 1, str. 95.

<sup>8)</sup> Fr. Bujak: Studia geograficzno-historyczne, Kraków 1925, str. 256.

<sup>9)</sup> L. Koczy: Gniezno do połowy XIII wieku (Bibl. Prehistoryczna, t. IV, str. 10).

<sup>10)</sup> Jak wyżej, str. 9.

<sup>11)</sup> Jest też rzeczą nie wykluczoną, że stało się to już wcześniej.

od prawdy mniemając, że duży wpływ wywarła tu polityka zachodnia tego władcy, który poszerza swoje dzierżawy w latach ok. 962/3 o ziemię lubuską, by później przejść do opanowania Pomorza. Trudno nam dziś odpowiedzieć, ile prawdy dziejowej mieści się w wydzielonych przez Kowalenkę wielkopolskich kompleksach grodowych. O ile wszakże dawniejsza Wielkopolska w rzeczywistości podzielona była na 9 terytoriów plemiennych, to wówczas przyjąć można istnienie dalszych powodów, dla których — po stopieniu się tych plemion w jeden organizm państwowy — Gniezno ustąpiło na pewien czas za panowania Mieczysława I Poznaniowi stanowiska stolicy. Złanie to bowiem spowodowało, że gród ten stał się ośrodkiem położonym centralnie i w dodatku na przecięciu ważnych dróg lądowych i wodnych. Dogodne jego położenie skłoniło zapewne Mieczysława I do obrania tu swej głównej siedziby, co z kolei spowodowało najlepsze i najsilniejsze z wszystkich znanych grodów polskich, nie wyłączając Gniezna, ufortyfikowanie tego miejsca. Była więc „miejsceowość ta — jak pisze Bujak<sup>12)</sup> — zarazem najsilniejszą twierdzą państwa“, co również jest wg tego badacza jedną z cech stołeczności jakiegoś miejsca.

Ostatnio pogładowi temu przeciwstawił się w bardzo cennym studium o początkach państwa polskiego G. Labuda<sup>13)</sup>. W krytycznym rozbiórce przekazów źródłowych i poprzednich opracowań dotknął on również zagadnienia pierwszej stolicy naszego państwa. Do dawniejszych poglądów Balzera, Koczego i Buczka dorzucił tu cenne uwagi na temat stolicy pierwszego biskupstwa w Polsce, dochodzące do wniosku, że nie ma podstawy, „ażeby pierwszy biskup polski musiał być tylko biskupem *poznańskim*“. To twierdzenie opierające się głównie na przyjętym „a priori“ pewniku, że Gniezno było stolicą książęcą, oraz na umniejszeniu przekazu biskupa merseburskiego przez określenie, że „w jednym jedynym miejscu, w którym Thietmar mówi o Jordanie jako o biskupie poznańskim, sam kontekst domagał się przydania mu jakiejś nazwy lokalnej“, nie wydaje nam się zupełnie umotywowane. Nie znajdujemy bowiem dla niego żadnego źródłowego uzasadnienia dla czasokresu<sup>14)</sup> między latami 964 a 985/92, tzn.

<sup>12)</sup> Fr. Bujak: jak wyżej, str. 256.

<sup>13)</sup> G. Labuda: Studia nad początkami państwa polskiego, Poznań 1946, str. 205.

<sup>14)</sup> Nie rozpatruję tu kwestii znaczenia Gniezna przed rokiem 964, ani też po roku wystawienia dokumentu „Dagome (ne) iudex“. Pierwszy bowiem odcinek czasu wymaga pełniejszych danych archeologicznych o tym mieście, a drugi należy głównie do historyków.

do ewtl. daty wystawienia dokumentu „Dagome iudex“. Wydanie dokumentu może być odbiciem faktu przeniesienia stolicy Piastów do Gniezna.

W związku z tym pozbawione jest uzasadnienia mniemanie, że „w ówczesnych warunkach byłoby rzeczą wręcz niezrozumiałą, gdyby Mieszko i Dobrawa od razu pozbawili się jedyne go w kraju biskupa na rzecz Poznania“, gdyż brak dowodu, że Gniezno było istotną wtedy stolicą państwa. Nic również nie sprzeciwia się, by roczniki czeskie o biskupie poznańskim, jako o jedynym w ówczesnych warunkach dostojniku kościelnym na naszych ziemiach, nie mogły podać, że został on mianowany „dla Polski“. Było to bowiem biskupstwo misyjne obejmujące całą Polskę, której ośrodek znajdował się wówczas w Poznaniu, stąd źródła raz wymieniają biskupa poznańskiego, lub też „dla Polski“. Nie jest również argumentem wzmianka o istnieniu w Gnieźnie bazyliki<sup>15</sup>). Wiadomo, jak skąpe i niepewne są dane odnośnie do początków naszego państwa.

Brak wzmianki nie upoważnia nas do negowania faktu istnienia kościoła katedralnego w Poznaniu. Tym bardziej, skoro wiadomo, że na przełomie X i XI wieku nastąpiły pewne przesunięcia i wysuwa się wtedy — być może ponownie — Gniezno na czoło grodów polskich i stąd wzmianka w źródle o bazylice. Ostatnie odkrycia na Ostrowie Tumskim wskazują bowiem, że istniał tu już prawdopodobnie od dawna kościół katedralny.

Nieuzasadnione wydaje się nam też mniemanie tego autora, jakoby, „jeśli chodzi o gród poznański“, nie mógł on mieć w sprawie zagadnienia stołeczności Poznania „rozstrzygającego znaczenia, gdyż w istocie spełniał on funkcję obrony<sup>16</sup>) rdzenia państwa piastowskiego od ściany zachodniej“. Ufortyfikowanie Poznania przypada najprawdopodobniej na lata, w których niebezpieczeństwo niemieckie nie zagraża — zgodnie z tezami doc. dra Labudy — bezpośrednio Mieszkowi. W momencie zaś wzmożenia się jego znaczenia — jak chce ten wytrawny mediaewista — w do-

<sup>15</sup>) O ile potwierdzą się wyniki badań Kępińskiego i prof. Zachwatowicza (por. przypisek 5) oraz gdy uda się dokładniej datować rotundę gnieźnieńską, to być może okaże się, że ta „bazylika“ powstała dopiero w okresie nawiązywania przez Mieczysława I bezpośrednich kontaktów z Rzymem, a więc na krótko przed wydaniem dokumentu „Dagome iudex“.

<sup>16</sup>) Umotywowanie to przypomina nieco twierdzenie anonimowego autora niemieckiego przewodnika po Poznaniu (Chronik der Gauhauptstadt Posen, str. 9), uzasadniającego silne ufortyfikowanie Poznania granicznym tego grodu położeniem w związku ze słowami dokumentu, w którym podano określenie „usque in Vurta fluvium“.



bie wojen polsko-niemieckich na początku XI wieku gród poznański w swej pierwotnej, wyróżniającej go od innych postaci przestaje istnieć. Rozważenie przyczyn przeniesienia stolicy z Poznania do Gniezna, jak i ustalonego już faktu pochowania w Poznaniu Bolesława Chrobrego oraz przypuszczalnie Mieczysława I, II oraz Kazimierza Odnowiciela — należy do historyków. Osobiście przecież mniemam, że inny był powód pochowania Chrobrego w katedrze poznańskiej, aniżeli okoliczność spalenia katedry gnieźnieńskiej w 1018 r. Ma ono swój głębszy, aniżeli z przypadku zrodzony sens. Kto wie, czy nie jest uzasadnionym mniemanie, że spoczął on tu obok prochów swego ojca, który znowu nie z innych powodów został w Poznaniu pochowany, jak właśnie z uwagi na okoliczność, że tu znajdował się główny kościół biskupi. Takie były przesłanki, które skłoniły mnie do wysunięcia przypuszczenia, że Poznań w początkowych latach panowania Mieczysława I był stolicą państwa polskiego.

#### KULTURA POZNANIA Wczesnodziejowego

Wykopaliska poznańskie rzuciły też — mały jeszcze, co prawda — snop światła na zagadnienie rozplanowania podgrodzi. Stwierdzone zabudowanie placu przed katedrą musi obalić mniemanie — wytrawnego znawcy przedmiotu, dra Müncha<sup>17)</sup> — jakoby kształt tego placu nie uległ w ciągu wieków zasadniczej zmianie. Te odkrycia i inne spostrzeżenia doprowadzić muszą do rewizji niektórych poglądów tego autora na położenie placów w podgrodziach słowiańskich. One też dowodnie wskazują, że nie zawsze zastosowanie w badaniach metody wstecznej może dać pozytywne wyniki. Nie zastąpi ona w żadnym wypadku źródeł pozytywnych, zdobywanych drogą prac wykopaliskowych.

Wspomnieć tu jeszcze musimy o wielu znaleziskach odkrytych na Ostrowie Tumskim przed wojną, a rzucających znaczny snop światła na kulturę Poznania wczesnodziejowego.

Liczne szczątki roślinne oraz zwierzęce potwierdziły zaobserwowany już na innych stanowiskach fakt, że podstawę wyżywienia mieszkańców grodu poznańskiego stanowiły płody rolne oraz mięso zwierząt domowych. Spośród 21.000 kości zwierzęcych wydobytych w Poznaniu, a zbadanych przez nieżyjącego już prof. Lubicz-Niezabitowskiego<sup>18)</sup>, było tylko 1,2% szczątków zwierząt łownych i równie mało pozostałości ryb. Wśród szczątków ro-

<sup>17)</sup> Münch: *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV wieku*, Kraków 1946, str. 137.

<sup>18)</sup> Niezabitowski (*Wiadomości archeologiczne*, t. XVI, str. 165).

ślinnych udało się doc. Moldenhaverowi<sup>19)</sup> wyróżnić m. i. ziarna pszenicy, jęczmienia i prosa, nasiona ogórków, z owoców — pestki brzoskwini, wiśnio-śliwy, śliwy lubaszki, wiśni karłowatej, czerśni, wiśni, winogron. Ponad to stwierdzono tu włókna lnu oraz cały szereg innych nasion i chwastów. Z tego zestawienia wynika, że oprócz uprawy roli znaczny stopień rozwoju osiągnęło już sadownictwo oraz warzywnictwo, a hodowlą pewnych owoców (wiśnio-śliwa) wyprzedziliśmy nawet niektóre kraje zachodnio-niemieckie.

Odkrycia poznańskie pokazały również, że dawno przed kolonizacją na prawie niemieckim znano i dobrze uprawiano cały szereg rzemiosł. Starannie wykonane części drewniane wału obronnego oraz odkryte dolne części domów (ryc. 6) stawianych w technice zrębowej świadczą o dobrze opanowanej ciesiolce. Liczne ułamki wiader drewnianych obrazują prace bednarzy, a toczony talerze drewniane świadczą o opanowaniu techniki toczenia. Wielkie bogactwo rozmaitych przedmiotów i narzędzi żelaznych, a wśród nich całego szeregu okazów, jak kłódki żelazne itp., dowodzi rozwoju kowalstwa w owym czasie. Niektóre wyroby brązowe i srebrne świadczą o przebywaniu tu zdolnych i zręcznych złotników. Stwierdzono również uprawianie tkactwa oraz szewstwa, osobną pozycję zajmowało garncarstwo, w którym Polanie, podobnie jak inne plemiona zachodnio-słowiańskie, celowali narzucając niekiedy, w czasach późniejszych, na terenach na wschód od Odry swój styl napływającym kolonistom<sup>20)</sup>. W Poznaniu stwierdzono, że garncarze różnych czasowo osad posługiwali się tymi samymi gmerkami, co uprawnia do wyrażenia przypuszczenia, że istniały wówczas rodziny garncarzy, które z ojca na syna przekazywały tę umiejętność.

Oprócz przedmiotów rodzimego pochodzenia stwierdzono liczne okazy importowane, dowodzące istnienia rozgałęzionego handlu z krajami ościennymi. Śladem utrzymywania kontaktów z Rusią są przeszliki z różowawego łupku wołyńskiego, pochodzące z okolic Owruca, oraz pięknie zdobiona pisanka gliniana typu wykonywanego w okolicach Kijowa. Tym szlakiem ze wschodu przywędrowała do nas prawdopodobnie znajomość hodowli brzoskwini i wiśnio-śliwy oraz prawdopodobnie niektóre inne wytwory znalezione w Poznaniu, jak np. ciężarki do wag. Znaleźiska te są również podstawą tezy, że nie tylko szlakiem

<sup>19)</sup> Moldenhaver (Przegląd archeologiczny, t. VI, str. 222 i nast.).

<sup>20)</sup> Schirmer: Die deutsche Irdenware des XI—XV Jahrhunderts im engeren Mitteldeutschland, Jena 1939.

nadwołżańskim poprzez Skandynawię mieliśmy ze Wschodem kontakty, ale że również istniało połączenie lądowe przez Ruś<sup>21</sup>). Inne okazy pochodzenia bizantyjskiego, madziarskiego oraz południowo-baltyjskiego świadczą o istnieniu stosunków handlowych z tymi krajami.

#### WYNIKI DOTYCHCZASOWYCH I PLANY DALSZYCH BADAŃ

Z powyższego sumarycznego omówienia najogólniejszych wyników prac wykopaliskowych przeprowadzonych w Poznaniu jasno wynika doniosłość dotychczasowych osiągnięć. Wniosły bowiem one nie tylko ważne dane do poznania sztuki fortyfikacyjnej pierwszych Piastów, do tworzenia się i rozplanowania wielkich osad słowiańskich i podgrodzi, dalej do architektury kościelnej, lecz również przyniosły poważny materiał interesujący historię dziejów gospodarczych oraz społecznych. Dały one też podniecie do przedyskutowania wielu tak ważnych problemów, jak np. zagadnienie pochodzenia dynastii piastowskiej, wykazując obok innych danych z uwagi na zupełny brak zabytków i architektury wikingów<sup>22</sup>) zupełną bezzasadność tezy o normańskim pochodzeniu Mieczysława I<sup>23</sup>). Rzuciły też ciekawe światło na kwestię stołecznego charakteru Poznania i problem umiejscowienia siedziby pierwszego biskupstwa polskiego.

Dotychczasowe jednak prace traktować musimy jako wstęp do dalszych systematycznych robót, od których zrealizowania nie możemy odstąpić. Bez nich duży wysiłek finansowy, jaki państwo nasze w nie włożyło, oraz trud zarówno sił fizycznych jak i ekipy naukowej uznać moglibyśmy za daremny.

Pierwszym i zasadniczym postulatem dalszych badań jest przeprowadzenie wykopu podłużnego, który swymi końcami sięgałby Warty i Cybiny. Pozwoliliby on powiązać wszystkie dotychczasowe odkrycia w całość chronologiczną oraz ustalić czas i charakter pierwszego osiedlenia tego miejsca, a dalej określić z całą precyzją współczesność wałów grodowego i podgrodowego oraz stosunek do nich budowli przedromańskiej. Prześledzić też musimy zarys tego kościoła oraz stwierdzić, czy pobudowano go na miejscu jakiejś starszej świątyni — być może pogańskiej. Wy-

<sup>21</sup>) Hensel (Przegląd Wielkopolski, r. II, str. 202 i nast.). Tutaj trzeba dodać, że ostatnie badania prof. Kowalskiego (Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al. Bekriego, Kraków 1946, str. 21—35) dowiodły, że Ibrahim z Tortozy oraz Ibrahim Jakubowicz są jedną postacią.

<sup>22</sup>) Por. przypis 3.

<sup>23</sup>) Nie znajdowało ono ostatnio uznania nawet u niektórych historyków niemieckich. Por. pracę Ludata: Die Anfänge des polnischen Staates, Kraków 1942.

kop ten też pozwoli nam ustalić użytkowe przeznaczenie i czas pobudowania czysto drewnianego wału obronnego, odkrytego przed wojną w odległości 20 m na wschód od kamienno-drewnianego obwarowania grodu Mieczysława I<sup>24</sup>). Wtedy też uzyskamy pewne pojęcie o zabudowie wnętrza grodu. Tą drogą dowiemy się również o losach dalszych osad i ich obwarowań oraz o tym, ile razy Ostrow Tumski był zabudowywany przed ostatecznym przeniesieniem siedziby książęcej na Górę Przemysława. W ramach tych prac prześledzić będziemy musieli zasięg odkrytej obok kościoła NMPanny konstrukcji kamiennej oraz jej przeznaczenie użytkowe i czas pobudowania. W ciągu tych robót odsłoni się, być może, pierwotny charakter dzisiejszego kościoła NMPanny. Oprócz odtworzenia rozwoju osadnictwa, połączenia niektórych jego faz z wypadkami historycznymi uzyskamy w ten sposób przez badanie powiązanymi z sobą wykopami ważne dane do odtworzenia konfiguracji jego terenu w poszczególnych okresach dziejów.

Pilną również potrzebą jest przeprowadzanie dalszych prac w podziemiach katedry. Obok wzmiankowanej wyżej konieczności prześledzenia zarysów kościoła przedromańskiego szukać musimy katedry budowanej w stylu romańskim, której istnienie jest poświadczone m. i. dzięki znalezieniu wspomnianego wyżej kapitelu. Tutaj też spodziewać się możemy odkrycia krypty królewskiej i wyświetlenia zagadki miejsca pochowania pierwszych historycznych władców Polski. Zrealizowanie tego planu jest możliwe tylko obecnie. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby po ukończeniu wielkich prac związanych z odbudowaniem, zniszczonego działaniami wojennymi, Ostrowu Tumskiego można było jeszcze kiedykolwiek do badań w takich rozmiarach powrócić. Nie bez znaczenia jest okoliczność, że za kilkanaście lat przypada tysiącna rocznica ukazania się Polski na arenie dziejowej. Dumą naszą i ambicją powinno być takie rocznicy tej przygotowanie, byśmy swoim i obcym pokazać mogli szczęśliwym trafem utrwalone wielkie pamiątki po twórcach naszej państwowości, tym więcej, że wskazują one niezłomie, jak wysoki poziom rozwoju osiągnęło w owym czasie społeczeństwo polskie.

Nie potrzebuję wreszcie dodawać, że na Ostrowie Tumskim winny być wszystkie dające się utrwalić zabytki architektoniczne na stałe udostępnione zwiedzającym przez stworzenie odpowiedniego muzeum.

<sup>24</sup>) Hensel: Kronika m. Pozpania, r. XVI, str. 225.